PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 1 sierpień 1934 NR. 7

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —
— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —
— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław Kassern Tadeusz Dr. Kawecka Zofja
Prof. Kilarski Jan Dr. Waschko Stanisław
REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI
Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42
KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY i PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1,50 zł } przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —,75 zł } opłat wszystkie urzędy pocztowe
W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów
CENA POJEDYNCZEGO ZESZYTU 30 gr
Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł

CZCIONKAMI DRUKARNI „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO" — POZNAŃ, ULICA POCZTOWA NR.

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 1 sierpień 1934 NR. 7

W hołdzie jugosłowiańskiemu Nieznanemu Żołnierzowi



Druga wycieczka poznańskiego Stow. pol.-jugosłowiańskiego, która pod kierownictwem prezesa p. dr. J. Woźniaka przemierzyła długie piękne połacie południowego kraju naszych pobratymców, wszędzie witana z sercem i gościnnością, złożyła w dniu 10 sierpnia na wzgórzu Avala pod Beogradem wieniec z kwiecia biało-czerwonego u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza, zbudowanego z pietyzmem dla bohaterów wielkiej wojny przez ludność okoliczną w miejscu, gdzie w czasie bohaterskich walk o stolicę znaleziono postrzępione, obdarte z odzieży zwłoki nierozpoznanego żołnierza-obrońcy. W uroczystym akcie tym wzięli udział wszyscy uczestnicy wycieczki oraz z ramienia poselstwa Rzpltej Polskiej p. radca Glinka i sekretarz beogradzkiego koła Ligi polsko-jugosł. p. Stanišić.

*

Podobnie jak pierwsza wycieczka również i druga znalazła wszędzie życzliwe przyjęcie. W pierwszym etapie w Zagrzebiu p. Vuković z Zarządu zagrzebskiego Stow. oraz delegat konsulatu gen. p. Wł. Kołodziej otoczyli opieką troskliwą przybyszów z Polski. Pobyt w Sušaku, siedzibie hon. prezesa p. gen. Serda-Teodorskiego, umilił dyrektor „Putnika" i pp. Turscy. Pobyt w Bašce dał okazję do zbliżenia się podczas uroczy-

stości sokolich z ludnością miejscową, czego wyrazem były przemówienia p. prezesa dr. Woźniaka w imieniu wycieczki i uczuć polskich wogóle, a naczelnika miejscowego Sokoła w imieniu społeczeństwa miejscowego.

W dalszej drodze wycieczki korzystając z pobytu w Splicie, wzięli uczestnicy udział w pogrzebie prof. Bulića. Przy tej okazji zetknięto się z jugosłowiańskim ministrem wych. fiz. p. Andjalinovićem, który podczas wycieczki jug. parlamentarzystów bawił w Poznaniu i życzliwie chwile te wspominał. Następnie Dubrovnik dał dużo zachwytu nad urokiem Jadranu. W drodze dalszej w Sarajevie nadarzyła się sposobność zetknięcia się z tymi, którzy tam na południu dzielnie krzewią ideę polsko-jugosłowiańską, a mianowicie z prezesem sarajewskiego Stow. dr. Čurčićem i z ziomkiem naszym, bratem skarbnika pozn. Stow. prokuratorem Przybylskim.

Ostatnim etapem była stolica Jugosławji, Beograd, siedziba centralna Ligi polsko-jugosłowiańskiej. Tu szczególna objawiła się serdeczność. Przyjęcie, zgotowane naszej wycieczce, miało nastrój gorącej sympatji. Obecni byli w zastępstwie nieobecnego prezesa p. wiceprezes Mihailo Živančević oraz pp. senator dr. Živković Momčilo, senator Popović, Stanišić, Scipio de Campo, Nowakowski oraz p. Gluzdovski, sekretarz Ligi a w zastępstwie posła Rzpltej p. radca Glinka oraz szereg przyjaciół i sympatyków naszego ruchu. Serdeczne przemówienia oraz do późnego wieczora wspólna pobratymcza pogawędka dodały nowe ogniwo do łańcucha przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Historyczna chwila

Kilka szczegółów o austrowęgierskiem ultimatum i serbskiej odpowiedzi

(Według wspomnień ministra pełnomocnego dra Slavka Grujića.)

W czwartek, dnia 23 lipca 1914 r. o 9-ej rano zgłosił się u naczelnika wydziału Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Beogradzie dra Slavka Grujića sekretarz austrowęgierskiego posła. Blady i zdenerwowany zakomunikował p. Grujićowi, że poseł austrowęgierski, gen. baron Giesl życzy sobie by go przyjął jeszcze tego dnia o godzinie 4-ej popołudniu premjer Nikola Pašić, który był też równocześnie ministrem spraw zagranicznych. Ta wczesna wizyta, jak też niepraktykowane w życiu dyplomatycznem wyznaczanie samemu godziny przyjęcia ze strony akredytowanego przy obcym rządzie posła wskazywała na sprawę wyjątkowej wagi. Dr. Grujić odpowiedział sekretarzowi barona Giesla, że premjera Pašića niema w Beogradzie i że zastępuje go minister skarbu dr. Laza Paču, którego zawiadomi o życzeniu pana posła. Na zapytanie naczelnika Grujića, co ma być celem tych odwiedzin, otrzymał odpowiedź: „Eine wichtige Mitteilung". (Ważna informacja)

Dr. Grujić porozumiał się natychmiast z drem Paču, zapewniając go, iż fakt wyznaczenia godziny spotkania wskazuje na to, że rozchodzi się prawdopodobnie o wręczenie noty z określonym terminem odpowiedzi

oraz że będzie to oczekiwana już od dłuższego czasu „nota" w związku z zamachem sarajevskim. Minister Dr. Paču zarządził by zawezwać do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych przed godziną 4-tą wszystkich ministrów znajdujących się w Beogradzie, oraz by usiłowano uzyskać połączenie z premjerem Pašićem.

O godzinie 4-ej zebrali się w ministerstwie spraw zagranicznych Dr. Paču, minister oświaty Ljuba Jovanović, minister sprawiedliwości M. Gjurišić, minister robót publ. Joca Jovanović i minister wojny płk. Stefanović. Zamiast oczekiwanego i zapowiedzianego posła austrowęgierskiego barona Giesla przybył jednak o godzinie 4-ej znowu tylko jego sekretarz, który powiadomił naczelnika Grujića, że pan poseł przeprasza pana ministra Paču, ale przybędzie do niego dopiero o godzinie 6-ej. Na zapytanie, co jest powodem odłożenia wizyty, odpowiedział skonfundowany sekretarz, że „coś tam jeszcze nie jest gotowe". Opóźnienie wręczenia austrjackiego ultimatum było jednak — jak teraz wiadomo — spowodowane tem, iż minister Berchtold wyrachował na godzinę by nota zawierająca ultimatum była w rękach rządu serbskiego dopiero w chwili, kiedy bawiący w Petersburgu prezydent republiki francuskiej Poincaré opuści Rosję. Ponieważ naznaczony na dzień 23 lipca 1914 r. godzina 4-ta popołudniu wyjazd prezydenta Francji opóźnił się o dwie godziny, przeto ultimatum austrowęgierskie wręczono dopiero o godzinie 6-ej.

Poseł baron Giesl zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych punktualnie o godzinie 6-ej wieczorem i wręczył ministrowi Paču, który go przyjął w obecności naczelnika Grujića, kopertę, zawiadamiając go, iż z polecenia swego rządu wręcza królewskiemu rządowi „tę notę". Zaznaczył też, że o ile do dnia 25 lipca 1914 r., w sobotę godziny 6-ej wieczorem nie będzie miał zadawalającej odpowiedzi na wszystkie punkty tej noty, opuści Beograd z całym personelem poselstwa. Ta w swych następstwach tak brzemienna wizyta trwała tylko około 2 minut.

Minister Dr. Paču udał się do pokoju, w którym byli zgromadzeni ministrowie, tam otworzył kopertę i tu skupieni ministrowie przejrzeli raczej niż przeczytali notę. Już to przelotne zaznajomienie się z postulatami Austro-Węgier nie pozostawiało żadnej wątpliwości, że ultimatum zawiera tego rodzaju żądania, na które żadne suwerenne państwo zgodzić się nie może. (Śledztwo w Serbji mające być dokonane przez nieokreśloną liczbę urzędników austrjackich.) Było jasnem, iż należy się bezzwłocznie przygotować na wszelkie ewentualności. Poproszono natychmiast do ministerstwa spraw zagranicznych przedstawicieli dyplomatycznych Rosji, Francji i Anglji, którym notę austrjacką zakomunikowano w ten sposób, że im tekst noty dyktowano bezpośrednio z oryginału, a posłowie notowali ją sobie równocześnie. Dokonano też z największym pośpiechem tłomaczenia na język serbski by ultimatum podać do wiadomości serbskim placówkom dyplomatycznym szyfrowanemi depeszami. Utrzymywano tekst noty w tajemnicy, gdyż nie było wiadomem, że rząd austrowęgierski notę opublikuje nazajutrz.

Największą trudność sprawiało skomunikowanie się z szefem rządu serbskiego, gdyż nie wiedziano nawet dokładnie gdzie się w danej chwili znajduje. Pašić wyjechał do Radujevac, Zaječar, Knjaževac i Niš w sprawach przedwyborczych stronnictwa radykalnego, któremu przewodził, ponieważ w krótkim czasie miały się odbyć nowe wybory

do skupštiny. Tak samo część ministrów była w swych okręgach wyborczych. Premjer Pašić skończył właśnie tego dnia swoją podróż i zamierzał udać się incognito na odpoczynek na kilka dni do Salonik. O zamierzonem wręczeniu noty austro-węgierskiej dowiedział się Pašić na dworcu w Niš, gdy już czekał na odejście pociągu do Salonik. Osięgnął go tam telefonicznie minister Paču. Pašić zrazu nie przypisywał zapowiedzianej nocie większej wagi, odpowiadając ministrowi Paču, by sam przyjął austrjacką notę, a Pašić udzieli odpowiedzi po swym powrocie do Beogradu. Wsiadł też w pociąg i odjechał dalej, lecz na stacji Leskovac wręczył mu zawiadowca dworca telegram regenta Aleksandra, wzywający go do natychmiastowego powrotu. Tam w Leskovac połączył się też Pašić telefonicznie z ministerstwem spraw zagranicznych skąd po francusku otrzymał w skrócie wiadomość o treści ultimatum.

Premjer Pašić wrócił do Beogradu dnia 24 lipca w piątek rano o godzinie 5-tej. Udał się wprost z dworca do ministerstwa. Przecie na powzięcie tak doniosłego postanowienia, jakie stanowiła odpowiedź na ulitamatum, na zredagowanie tekstu noty serbskiej i przetłomaczenie z serbskiego języka na francuski oraz wręczenie posłowi Austrowęgier pozostawało jeszcze tylko 37 godzin czasu! Należało przytem wydać równocześnie i wszelkie inne konieczne zarządzenia, zwłaszcza dotyczące ewakuacji władz, urzędów, resortów ministerstwa skarbu i Banku Serbskiego, przy możliwie jaknajdłuższem zachowaniu tajemnicy o postanowionem opuszczeniu Beogradu przez rząd serbski.

Nad odpowiedzią rządu serbskiego pracowano gorączkowo dnia 24 lipca cały dzień aż do późnej nocy. Tekst odpowiedzi serbskiej ułożył minister spraw wewnętrznych Stojan Protić z premjerem Pašićem, jednak w toku dyskusji nad treścią noty na radzie ministrów przeprowadzono jeszcze dużo korektur i poprawek idąc na jaknajdalsze ustępstwa. Z tego to powodu stanowił też oryginał odpowiedzi serbskiej trudny do odcyfrowania skrypt, a niektóre ustępy były tak poprzekreślane, że właściwy ostateczny tekst umieszczono na przyczepionych luźnych kartkach. Dopiero dnia 25 lipca o godzinie 11-tej była odpowiedź gotowa, a pomimo pośpiechu stanowiła majstersztyk dyplomatyczny, o którym się wyraził później cesarz Wilhelm: „Na 48 godzin zadziwiający wyczyn! Na to nie mobilizowałbym w żadnym razie; Giesl mógł spokojnie zostać w Beogradzie".

Tłomaczenie tekstu serbskiego na język francuski rozpoczął dr. Grujić przy pomocy naczelnika Dragutina Stefanivića o godzinie 11-ej, jednak gdy należało sporządzić czystopis maszynowy okazało się, że tymczasem wszystkie lepsze maszyny do pisania znajdowały się już z przeznaczonemi do ewakuacji aktami na dworcu kolejowym. Na starej zepsutej maszynie do pisania uskuteczniono ostatecznie francuski czystopis. Ze względu na brak czasu dyktowano go częściowo wprost do maszyny z tekstu serbskiego. Spowodowało to błędy, które należało poprawiać atramentem, a nawet dwie całe linje wykreślić. Tak wyglądał ten dokument, który o godzinie 5,45 otrzymał premjer Pašić i zawiósł do poselstwa austrowęgierskiego. Odpowiedź serbską wręczył Pašić baronowi Gieslowi o godzinie 5,55 a więc pięć minut przed upływem terminu.

Wł. Gl.

Co w dawnych wiekach wiedzieliśmy o dzisiejszych Jugosłowianach

W czasach powojennych zacieśniają się węzły przyjaźni pomiędzy Polską a Jugosławją coraz mocniej i to na każdem polu. Coraz lepiej się poznajemy, coraz głębiej nawzajem rozumiemy. W znacznej mierze ułatwiły nam to zbliżenie się niewątpliwie wypadki dziejowe, t. j. odzyskanie własnego państwa przez nas, oraz rozszerzenie i wzmocnienie państwowości w dzisiejszej Jugosławji. Oczywiście wielką rolę w ułatwieniu zbliżenia i poznania odgrywają zdobycze techniczno-komunikacyjne, oraz łatwość w uzyskaniu wszelkich wiadomości dzięki potędze prasy.

To jest dzień dzisiejszy, w którym żyjemy — ciekawem natomiast jest zagadnienie, jak się ta sprawa przedstawiała w zamierzchłej przeszłości u nas w Polsce. Co wiedzieliśmy wówczas o naszych braciach z południa?

Rozdzieleni koniecznością dziejową, zajęci własnemi ciężkiemi losami, spotkaliśmy się prawdopodobnie dopiero za czasów Ludwika Węgierskiego, który był przecież wspólnym królem naszym i chorwackim. To tylko przypuszczenie, natomiast faktem stwierdzonym jest to, że na dworze Władysława Jagiełły znajdował się gęślarz serbski, oraz że ten pobożny król, prawdopodobnie z Chorwacji, sprowadził mnichów słowiańskich do Krakowa[1]).

Drugim wspólnym królem naszym oraz części Słowian południowych był Władysław Warneńczyk, pod wodzą którego pod Warną przelewali krew za wiarę świętą tak Polacy, jak Chorwaci.

Bardzo cennym zabytkiem języka polskiego są „Pamiętniki" wzgl. „Kronika turecka" Serba Konstantego t. zw. Janiczara. Turcy zająwszy Ostrowice, w Starej Serbji, wzięli go do niewoli, wcielili do janiczarów. W r. 1463 popadł w ręce węgierskie. Z Węgier udał się do Polski, dostał się na dwór króla Olbrachta, u którego cieszył się dużem zaufaniem.

W wieku XVI żyje w Polsce znamienity uczony humanista Andrija Dudić z Chorwacji. Losy tego zaiste nieprzeciętnego człowieka są tak ciekawe, że należy się nad niemi zatrzymać. Pochodził on z świetnej, lecz zubożałej rodziny. Matka jego była z domu Sbardaleti, stąd często on tego nazwiska dla siebie używał. Wuj jego, przeznaczywszy go do stanu duchowego, posłał go na studja do Werony, gdzie u słynnego Pawła Manucja świetnie się wyuczył języków klasycznych. Gdy powrócił do Chorwacji, mianowano go biskupem i posłano na Sobór do Trydentu, w którym spędził lata 1562—1563 i wypowiedział kilka przemówień przepiękną klasyczną łaciną. W r. 1566 wysłał go cesarz Maksymiljan jako swego posła do Polski. Fakt ten odegrał ogromną rolę w życiu Dudića, albowiem na dworze królewskim poznał Reginę Straszównę. Zrzucił szaty duchowne, wystąpił z kościoła katolickiego, ożenił się z nią i na stałe w Polsce osiadł, zawsze jednak jako poseł Maksymiljana, względnie później Rudolfa.

Po śmierci żony, zawarł powtórne małżeństwo i to z Elżbietą Tarnowską, wdową po Janie, a córką Marcina Zborowskiego.

---

[1]) Zob. Nehring: Wspomnienia o wzajemnych między Kroatami i Polakami stosunkach 1908. Zbornik u slavu Vatroslava Jagića.

Humaniści polscy przyjęli z otwartem rękami Dudića, opromienionego sławą znakomitego uczonego. Przyjaźnili się z nim zwłaszcza Andrzej Patrycy Nidecki, biskup oraz pisarz i filolog, dalej Łukasz Górnicki, w którego „Dworzaninie" znaleźć można reminiscencje z rozmów z Dudićem — i wreszcie Jan Kochanowski.

Jan z Czarnolasu pisał łacińskie wiersze na jego cześć[2]). Kto wie, czy nie dzięki Dudićowi zajął się on zagadnieniem pochodzenia Słowian, a zwłaszcza Polaków i Czechów. W rozprawie „O Czechu i Lechu"[3]) chciał Kochanowski zwalczyć twierdzenie dawnych kronikarzy polskich i czeskich, że kolebką Słowian wszystkich — była południowa Słowiańszczyzna, z której wyruszyli do swych dalszych siedzib, oraz chciał udowodnić, że właśnie z Polski część Słowian przeszła na południe. Oto odnośne zdania Kochanowskiego: „Czechowie tedy i Polacy nie byli prawemi Słowaki nigdy, żeby z tego narodu mieli się w Czechy i Lachy przekrzcić. Bo co niektórzy twierdzą, żeby Czech i Lech z Słowieńskiey ziemie, albo iako oni zową z Kroaciiej wyszedł to jest baśń, bo z tych tu północnych kraiów y sami Słowacy tam przyszli, iako z prawdziwych historyi się znaczy". — Dla lepszego zrozumienia cytowanego tekstu zaznaczam, że w XVI mianem Słowaków oznaczono Słowian zamieszkujących ówczesną Chorwację, Sławonję i Dalmację.

Sądzę, że zagadnienie pochodzenia Słowian mogło być często tematem dysput pomiędzy Kochanowskim a Dudićem. Zaznaczam jeszcze to, że legenda o pochodzeniu wszystkich Słowian z południa, a nie z północy jest i dziś popularna w południowej słowiańszczyźnie: najlepszym tego dowodem jest umieszczenie jej w podręcznikach szkolnych. (Zawiera je np. „Čitanka za III razred osnovnih škola", ułożona przez V. Nazora i S. Bosanca, 1929, str. 97).

Może też dzięki Dudićowi poznał Kochanowski i wino z jego dalekiej ojczyzny. W pieśni 4-tej Ksiąg Wtórych, powiada poeta, co następuje:

„Acz mi miodu podolskie pasieki [nie daią
Ani w mem lochu wina seremskie [stawaią
— — — — — — — — — —
Przedsię nazbyt ubostwa nieznać [w domu moim...

Wina ze Srijemu cieszą się i dziś — podobno zasłużonem — uznaniem znawców! —

Z początków XVII wieku posiadamy bardzo ciekawy dokument, a jest nim postanowienie Sejmu Warszawskiego z r. 1624 (za panowania Zygmunta III), które mówi: „o przechowaniu Wołochów i Serbów nieosiadłych" (por. Volumina legum t. III, str. 468). Widocznie sporo musiało być przybyszów z Bałkanu w Polsce, skoro Sejm się nimi zajął i powziął pewne postanowienia co do ich pobytu w granicach Rzeczypospolitej.

Niektórzy nasi poeci XVII stulecia znali instrumenty serbskie oraz wiedzieli o pieśniach ludowych naszych pobratymców.

I tak Kacper Miaskowski w „Mięsopuście polskim" wspomina „serbskie skrzypki i dudy". Hieronim Morsztyn w „Światowej rozkoszy", w rozdziale „Muzyka" mówi o grajku chorwackim, który pochylając głowę ciągnie długi smyk po skrzypicach i śpiewa

„stare dumy, jak przed laty
bili Turków Polacy i mężne [Chorwaty"

[2]) Dzieła J. K. wyd. pomn. t. 3. i to Elegja 16, Epigram. 16 i 63.

[3]) Dzieła J. K. wyd. pomnikowe. T. 2.

Niewątpliwie poeta słyszał pieśń o bitwie pod Warną.

Józef Bartłomiej Zimorowicz w sielance „Śpiewacy" powiada:

„jużem był pogardziwszy kutnar-
[skie piszczele
począł przy serbskich gęślach
[śpiewać".

Z przytoczonych przykładów należy wnosić, że w owe czasy gęślarz serbski był postacią w Polsce znaną. Daleki kraj na północy pociągał tych wędrownych gęślarzy pewną tajemniczością, a przedewszystkiem sławą przedmurza chrześcijaństwa. Przecież groźnym wrogiem Słowian południowych byli Turcy: znaczna część ziem przez nich zamieszkała cierpiała pod jarzmem najeźdźcy. Tego groźnego najeźdźcę bił z powodzeniem naród polski, opromieniony sławą spod Warny, Chocima — i wreszcie Wiednia. Tworzono piękne pieśni ludowe o bojach Polaków z Turkami, poeta znamienity, I. Gundulić stworzył epopeję p. t. „Osman" (o bitwie chocimskiej).

Nic więc dziwnego, że Polska, pociągała ku sobie Słowian południowych, mających cześć i uwielbienie dla męstwa i bohaterstwa tych, którzy nietylko umieli się oprzeć potędze tureckiej, ale którzy raz po raz zadawali jej dotkliwe i pod koniec śmiertelne ciosy.

Oto garstka najdawniejszych wiadomości w Polsce o dzisiejszych Jugosłowianach.

Wiek XVIII dla nas tak tragiczny i ciężki nie sprzyjał oczywiście dalszemu rozwojowi jakichkolwiek stosunków z naszymi współplemieńcami z południa.

Dopiero wiek XIX przynosi duże zmiany, zainteresowanie obopólne wzrasta niezmiernie. Poruszenie choćby najpobieżniejsze tych zagadnień przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu, w którym chodziło mi o wykazanie tego tylko, że mimo wszystko zawsze pewne węzły od dawnych czasów łączyły nas z Jugosławją — i że zawsze były przyjazne.

Dr. Zofja Kawecka.

Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie

Cisza „martwego sezonu" w polityce jugosłowiańskiej została zamącona wypadkami, które rozegrały się końcem miesiąca lipca w sąsiednich krajach austrjackich. Liczni powstańcy hitlerowcy, po przegranej, przekroczyli koło Šent Ilj i Radgony granicę, poddając się władzom jugosłowiańskim. Między nimi znajdował się, oprócz wodzów powstania majora Tumera i inż. Welsa, również i starosta powiatowy z Volksberg, który się przyłączył do powstania. Hitlerowców natychmiast rozbrojono, umieszczono początkowo jako internowanych w koszarach w Varaždinie, a w miarę dalszego napływu w Belovar i Požega. Władze jugosłowiańskie, oprócz zupełnie zrozumiałego w tych okolicznościach wzmocnienia straży granicznej, nie poczyniły żadnych innych kroków w związku z powstaniem hitlerowskiem, które się częściowo odegrało tuż nad samą granicą jugosłowiańską, tak że nawet w niektórych miejscach hitlerowcy pełnili funkcje austrjackiej straży granicznej. W połączeniu z tem powstaniem ogłosiło biuro prasowe komendanta austrjackiej formacji ochotniczej (Heimwehry) wiadomość, pozbawioną wszelkiego uzasadnienia, iż powstańcy otrzymali pomoc z terenu jugosłowiańskiego. Należy wobec tego zwrócić uwagę na stwierdzenie, że się między powstańcami znajdowała tylko jedna osoba pochodzenia jugosłowiańskiego, niejaki Bosnić z Ogulinu, który już przed laty wyemigrował do Austrji i przyjął obywatelstwo austrjackie. Na podstawie tego komunikatu Heimwehry prasa włoska zaatakowała bardzo silnie Jugosławję z tytułu rzekomego czynnego poparcia powstania hitlerowskiego, co wywołało znów odpowied-

nią reakcję w dziennikach jugosłowiańskich.

Niestety nie wszyscy sąsiedzi Jugosławji zajmują tak poprawne stanowisko jakie wykazała Jugosławja w czasie ostatniego puczu w Austrji. Oto dowód. Dnia 23 lipca rozpoczęto rozprawę przed Sądem dla Ochrony Państwa przeciwko Sjepanowi Petrovićowi, pomocnikowi kupieckiemu oraz 30 towarzyszom, prawie wyłącznie wieśniakom z nad Drawy, których oskarżono, że z osławionego obozu organizacji „Ustaša" (powstaniec) w Janka Puszta, na pograniczu węgierskiem przewozili broń i bomby do Jugosławji celem dokonania zamachów na wybitne osobistości oraz koleje jugosłowiańskie. Główny oskarżony Petrović, nie wykonawszy poruczonego mu przez dowództwo organizacji zamachu, zbiegł do Jugosłowacji i oddał się sam w ręce żandarmerji, gdyż został przez swych „przełożonych" zasądzony na śmierć, ponieważ nie wykonał rozkazu. W przebiegu rozprawy potwierdzono nietylko dawno znany fakt, że obóz w Janka Puszta cieszy się opieką oficjalnych czynników węgierskich, lecz ujawniono, że organizacja dysponująca znacznemi funduszami, wciąga do swej akcji zbrodniczej nadgraniczną ludność małorolną, wykorzystując jej ciężkie położenie materjalne. Dla przenoszenia broni i materjałów wybuchowych werbuje się przedewszystkiem takich wieśniaków, którzy posiadają ziemię po obydwóch stronach rzeki granicznej Drawy i wobec tego korzystają z przepustek w małym ruchu granicznym.

Stronnictwo rządowe „Jugoslavenska Narodna Stranka" rozwinęła w czasie wakacyj parlamentarnych bardzo intensywną akcję wiecową, która obejmuje obszar całego państwa. Celem tych wieców i konferencyj, na które według planu kierownictwa stronnictwa, mają przybyć przedstawiciele wszystkich gmin z kraju, jest wysondowanie nastrojów i zapoznanie się dokładne z wszelkiemi palącemi potrzebami ludności. Jest to pierwsza tego rodzaju systematyczna akcja od czasu wyzwolenia i zjednoczenia.

Dnia 12 sierpnia pochowano uroczyście na prawosławnym cmentarzu w Sarajevie zwłoki Vladimira Gaćinovića, twórcy ideologji rewolucyjnej przedwojennej młodzieży bośniackiej, założyciela i wodza organizacji terorystyczno-rewolucyjnej tejże młodzieży „Mlada Bosna". Gaćinović, który studjował w Szwajcarji w czasie wojny światowej służył w szeregach wojska francuskiego, po zwolnieniu z wojska organizował w Ameryce Północnej zbiórkę dla rodzin prześladowanych przez Austrję jako politycznie podejrzanych Serbów. Umarł w roku 1917 w Fryburgu w Szwajcarji 11 dni po złożeniu na tamtejszym uniwersytecie końcowych egzaminów z filozofji ścisłej.

Mała wioska w Słowenji Ženavlje koło Gornji Petrovci przeżyła wieczorem dnia 19 sierpnia nielada sensację i stała się znaną w całym świecie, gdyż lądował tam stratostat belgijskiego uczonego Cosynsa. Wieśniacy słoweńscy zachowali się wzorowo i pomimo niemożności porozumienia się, okazali wszelką pomoc gościom z nieba dopóki nie przybył kierownik szkoły ludowej Škrbek, który wiedział z kim ma do czynienia i zaprosił niezwykłych przybyszów do siebie. Balon dzięki szybkiej pomocy nie został uszkodzony, tak że jest zdolny do nowego lotu stratosferycznego. Uczeni znaleźli się jednak w dość kłopotliwem położeniu, gdyż nie mieli przy sobie pieniędzy na koszta przewozu kolejowego balonu, który przez Zagrzeb odtransportowano do Belgji. Z opresji tej wybawił ich konsul honorowy belgijski w Ljubljanie. Przy lądowaniu spowodował stratostat szkody (stratowanie łąki), którą komisja wiejska oszacowała na 300 dinarów (36 zł!). „Szkodę" tę pokryje towarzystwo ubezpieczeniowe, w którem ubezpieczono balon od szkód, które wyrządzi przy lądowaniu. *G.*

Kongres polsko-jugosłowiański w Beogradzie

Dnia 10 sierpnia 1934 r. odbyło się w Krakowie zebranie Zarządu Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich w Polsce z udziałem członków Zarządu i delegatów Stowarzyszeń warszawskiego, poznańskiego i innych. Przewodniczył Poseł Dr. Tadeusz Dyboski.

Na zebraniu odczytano list z Zarządu Ligi Pol.-Jug. z Beogradu z dnia 25 lipca 1934 w następującem brzmieniu:

„Poljsko-Jugoslovenska Liga u Jugoslavji sa velikim bolom primila je saopštenja o katastrofalnim poplavama, koje su se desile u bratskoj Poljskoj. Mi Vas

molimo da primite izzaze dubokog saučešća svih jugoslovensk h prijatela Vašeg naroda povodom ove nasreče, koju će polski narod u svojoj visokoj kulturi državnickoj disciplini ipak moći lako da savlada, praćen iskren m i toplim željama svog bratskog jugoslovenskog naroda.

Sa dubokim poštovanjem

Generalni sekretar: Predsednik:
Gluzdovski *Milan L. Nešić*".

Zarząd Ligi Stow. Pol. Jug. w Polsce wysłał gorące podz ękowanie za ten miły list otrzymany z Beogradu.

Na porządku dziennym zebrania Zarządu były wyłącznie sprawy *Kongresu Stowarzyszeń Polsko- Jugosłowiańskich*, które ma się odbyć w Beogradzie, dnia 4 września b. r. Po dłuższej dyskusji uchwalono wziąć udział w Kongresie i wysłać skromną ilość delegatów, ze względu na nieszczęście, jakie niedawno nawiedziło południowo-zachodnie ziemie Polski. Ze strony Polskiej zgłoszono dotychczas 4 referaty pod następującymi tytułami: „Przyszłość stosunków Polsko-Jugosłowiańsk ch", Polityka Morska Polski", Stosunki między Polską a Jugosławją na polu nauki", Referat turystyczny".

W Kongresie weźmie udział Zarząd Ligi Pol.-Jug., kilku posłów na Sejm oraz zgłoszeni przez poszczególne Stowarzyszenia Pol.-Jug. delegaci, w szczególności z Krakowa: prezes Stowarzyszenia Prof. Walter, z Poznania: Jenerał Serda Teodorski, dr. Zofja Kawecka i inni.

W sprawach organizacyjnych Kongresu Zarządy Stowarzyszeń zechcą porozumiewać się listownie z Wiceprezesem Ligi posłem Wałewskim w Warszawie, ul. Wiejska 9.

KRONIKA

CO PISZĄ O DZIAŁALNOŚCI POZN. STOW. POL.-JUG.?

Krakowski „Głos Narodu" w nr. 142 podaje obszerne informacje o działalności pozn. Stow. polsko-jug. Informator (mg), omawiając czynność placówki poznańskiej, znaną ze sprawozdania z pięciolecia, dołączonego do nr. 3. „Przeglądu", pióra prezesa dr. J. Woźniaka, dodaje między innemi:

„Na uwagę zasługuje też przez towarzystwo urządzona wystawa win południowo-słowiańskich. Należałoby pomyśleć i o winnej latorośli w kolonjach polskich w Bośnji (do 15 tysięcy Polaków), wszak metropolita światojurski we Lwowie ma wino ze wsi ruskich w Bośnji.

„Z przyjemnością czytamy, że Stowarzyszenie ma 8.872.56 zł. majątku, że nadwyżka budżetowa w dniu 1 stycznia br. przedstawia się gotówkowo 2.545,83 zł. Tak przygotowane finansowo towarzystwo przystąpiło do wydawania swego organu, a równocześnie nformatora o Jugosławji w postaci miesięcznika „Przegląd polsko-jugosłowiański" przy bezinteresownej pracy członków a bez długów w drukarni i indziej".

„Na dwie rzeczy trzeba zwrócić uwagę. Na czele towarzystwa stoi człow ek nie zaangażowany w żadnem innem stowarzyszeniu, a więc może całą duszą oddać się swojej organizacji. A druga rzecz to doświadczenie już krakowskiego przedwojennego Towarzystwa Słowiańskiego; mianowicie słowianofile poznańscy poruszyli i przyciągają do ogniska swego szerokie koła społeczeństwa".

„Towarzystw polsko-jugosłowiańskich w Polsce jest 11: w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Lwowie, Krakowie, Wilnie, Katowicach, Gdyni, Toruniu, Częstochowie i Białymstoku. Przewodzi im poznańskie i liczbą członków i ruchliwością".

GŁOS NASZEJ REPREZENTACJI OFICJALNEJ W JUGOSŁAWJI O ROLI „PRZEGLĄDU".

Konsul gen. Rzplitej w Zagrzebiu p. Stefan Fiedler-Alberti w liście do prezesa pozn. Stow. pol.-jug. pisze:

...„miło jest stwierdzić, że czasopismo „Przegląd Polsko-Jugosłowiański" redagowane jest wszechstronnie i w sposób nader ciekawy. Utrzymywane nadal na tym wysok m poziomie, przyczyni się ono niewątpliw e do zapoznania i zbliżenia społeczeństw obydwu bratnich narodów".

ZGON ŚWIATOWEJ SŁAWY ARCHEOLOGA KS. FRANCISZKA BULIĆA.

Z 28 na 30 lipca zmarł w klinice w Zagrzebiu znany jugosłowiański archeolog

Ks. Fran. Bulić, członek jugosłowiańskiej Akademji Umiejętności dr. h. c. Uniwersytetu zagrzebskiego. Urodził się 1846 r. pod Splitem. Studja teologiczne ukończył w Zadar. 1869 otrzymał święcenia kapłańskie. poczem kończy filologję klasyczną oraz archeologję w Wiedniu. 1883 r. zostaje dyrektorem gimnazjum w Splicie — z którego to stanowiska zostaje ze względów politycznych przez władze austrjackie w 1896 r. spensjonowany — i kierownikiem archeologicznego muzeum w Splicie, którego jest właściwym twórcą. W roku 1912 obejmuje ważny urząd ze względu na bogactwo zabytkowe konserwatora dla całej Dalmacji. Bibljografja archeologiczna notuje poważną pozycję jego prac naukowych, a do bezcennych jego prac archeologicznych należy rekonstrukcja rzymskiego grodu Salone (Salin) pod Splitem. Również jego dziełem jest wyczerpujące studjum o pałacu Dioklecjana w Splicie. Cenne jego zasługi dla archeologji zostały uznane przez mianowanie go honorowym członkiem licznych zagranicznych instytutów archeologicznych, był nadto oficerem akademji francuskiej, posiadał wysokie odznaczenia zagraniczne, wysokie ordery papieskie nadane mu przez Leona XIII i Piusa X, oraz wielki order św. Sawy. Za życia już ustanowił testamentem, by pochowano go w starym rzymskim sarkofagu, wykopanym przez niego pod Solinem. Uczestnicy drugiej wycieczki pozn. Stow. polsko-jug., którzy właśnie w dniu pogrzebu 1 sierpnia znaleźli się w Splicie, uczcili pamięć wielkiego uczonego przez udział w żałobnym obrządku.

POLSCY LOTNICY Z WIZYTĄ W JUGOSŁAWJI.

29 lub 30 sierpnia — data jeszcze nie została ustalona — wyleci eskadra lotnicza, złożona z 8 samolotów myśliwskich typu „P — 7" konstrukcji śp. inż. Puławskiego pod dowództwem szefa departamentu aeronautyki gen. Rayskiego do Jugosławji. Eskadra poleci trasą Kraków — Czechosłowacja — Węgry do Beogradu, by złożyć wizytę lotnikom jugosłowiańskim. Rewizyta lotników jugosłowiańskich nastąpi w październiku.

POLACY Z ZAGRANICY.

Prezes hon. pozn. Stow. polsko-jug. p. gen. Serda-Teodorski wziął udział jako przedstawiciel pozn. Stow. polsko-jug. w uroczystościach przyjęcia Polaków z zagranicy przybyłych w 13 i 14 sierpnia do Poznania.

P. gen. Serda-Teodorski reprezentował pozn. Stow. na uroczystej Akademji, na raucie w Ratuszu, na otwarciu Muzeum Polaków zagranicznych oraz na obiedzie pożegnalnym.

GOŚCIE JUGOSŁOWIAŃSCY W POZNANIU.

Z Jugosławji przybyło do Polski na zjazd Polaków z zagranicy ogółem 17 osób z tych jako delegat w grupie odwiedzającej Poznań p. *Adam Urban*, rolnik z Novi Martinac, którego z okazji odwiedzenia lokalu Stowarzyszenia podjęto śniadaniem.

W pierwszych dniach sierpnia bawił w przejeździe w Poznaniu p. *dr. Božidar Smodlaka*, sekretarz Jadrańskiej Plovidby (żeglugi adrjatyckiej), syn posła król. Jugosłwji przy Watykanie i w Madrycie, który przybył do Polski celem nawiązania kontaktu z Skarbofermem w sprawie dostawy węgla górnośląskiego dla Jadranskiej Plovidby oraz podjęcia pertraktacyj turystycznych z „Orbisem" i „Żeglugą Polską. P. dr. Smodłaka, który żywi serdeczne uczucia przyjaźni dla Polski, wyrażał się z wielkim zachwytem o rewji wojskowej, której był świadkiem podczas pobytu w Warszawie. Również Poznań podbił jego serce swem pięknem i czystością. Zbudowany był Jasną Górą. którą w drodze z Katowic do Warszawy zwiedził. Z Poznania pojechał do Gdyni, by tam z miarodajnymi czynnikami „Żeglugi Polskiej" omówić komunikację Gdynia—Adrjatyk, poczem projektował zwiedzić Lwów i Zakopane.

MARSZAŁEK SEJMU DR. K. ŚWITALSKI NA AWIONETCE W JUGOSŁAWJI.

W locie turystycznym, podjętym przez Ateny do Konstantynopola marszałek Sejmu, dr. Świtalski, otrzymawszy wiadomość o katastrofie powodziowej w Małopolsce przerwał podróż powietrzną i w powrocie do kraju zatrzymał się 2 godziny na lotnisku w Zemunie pod Beogradem.

LEKKOATLETYCZNE ZDOBYCZE JUGOSŁAWJI

Rozegrany w sierpniu w Londynie mecz w hazenie o mistrzostwo świata przypadł drużynie Jugosłowianek, które wyśmienitą grą zdobyły renomę najlepszych hazenistek świata.

ECHA POWODZI MAŁOPOLSKIEJ W JUGOSŁAWJI.

„Ognisko Polskie" w Zagrzebiu zainicjowało akcję zbiórki ofiar na rzecz powodzian małopolskich i wydało odezwę do

członków i sympatyków celem przyłączenia się do zbiorowej akcji. Adres „Ogniska Polskiego" w Zagrzebiu ul. Haulikova nr. 6.

KRÓLOWA MARJA U ŁOŻA CHOREGO SYNA.

8 sierpnia odwiedziła królowa Marja w szpitalu w Ljubljanie księcia Mikołaja, który poddał się tam operacji wyrostka robaczkowego. Przy tej sposobności zwiedziła królowa kilka sanatorjów miejscowych spędzając kilka chwil przy łożach chorych. Ludność troskliwej opiekunce urządziła entuzjastyczne owacje. Z Ljubljany odjechała królowa samochodem do letniej rezydencji królewskiej w Bled.

JACHT KRÓLOWEJ MARJI.

W obecności królowej Marji został w tych dniach spuszczony na wodę przepiękny, luksusowy żaglowiec długości 12 mtr. ochrzony nazwą „Strzała" zbudowany w splickim doku.

ZACIEŚNIENIE STOSUNKÓW BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKICH

Stosunki przyjaźni pomiędzy Bułgarją a Jungosławją coraz żywsze objawiają tętno. Poza akcją sfer oficjalnych również opinja publiczna okazuje wzmożone w tym kierunku zainteresowanie.

Ostatnio ukazała się w bibljotece bułgarskiego czasopisma „Zveno" kapitalna broszura dr. Asena Božinova p. t. „*Nowa Bułgarja i świat zagraniczny — ku porozumieniu słowiańskiemu na Bałkanach*".

Dr. Božinov w swej broszurze wyjaśnia społeczeństwu bułgarskiemu, że Francja jest dziś najpotężniejszem mocarstwem na kontynencie, że zatem interesy bułgarskie muszą iść po linji profrancuskiej, że orjentacja z wojny światowej jest rzeczą już raz na zawsze przebrzmiałą i że dziś głównem zagadnieniem bułgarskiej polityki zagranicznej jest jej szczery i przyjacielski stosunek do Jugosławji.

„My — mówi dr. Božinov, mając na myśli Bułgarów i Jugosłowian — mamy ogólne interesy południowo-słowiańskie. Równe interesy wiążą nas zarówno na Adrjatyku, jak i na morzu Czarnem i Białem. Odwieczne marzenia południowych Słowian o swobodnem ciepłem morzu nie są martwe, dopiero teraz zaczynają one rozkwitać. Lecz my, jako Słowianie południowi, mamy także ambicje historyczne, które nie poszły w zapomnienie. W imię tych wielkich, wspólnych interesów pragniemy zapomnieć o wielu sprawach przeszłości, naprawimy wzajemne grzechy, naprawimy niektóre skrajne niesprawiedliwości i rozpoczniemy szczęśliwe życie na pięknej ziemi bałkańskiej. Nikomu nie odmawiamy prawa do życia i liczymy się z dumą i dostojeństwem każdego narodu. Lecz nas jest na Bałkanach 20 miljonów i żądamy, by Bałkany były słowiańskie. Świat konieczność tę musi zrozumieć. Te Bałkany słowiańskie będą najlepszą gwarancją pokoju w Europie południowo-wschodniej. Rumunja jest państwem środkowo-europejskiem, Grecja śródziemnomorskiem, Turcja — azjatyckiem. Na Bałkany składają się oba państwa słowiańskie. Podstawa Bałkanów przechodzi przez Sofję i Beograd. Trudno już teraz poróżnić te dwie stolice przy pomocy intryg i obcych wpływów. Narody Jugosławji i Bułgarji pragną porozumieć się raz na zawsze. To ich pragnienie skrystalizowane jest w woli rządu co do definitywnego zbliżenia i zbratania. Taką jest polityka nowej Bułgarji, która politykę tę przeprowadza jasno i niezachwianie, żywo i energicznie w ciągu dwóch dziesiątków lat, dopóki ona nie stanie się faktem międzynarodowym".

Z DZIAŁALNOŚCI BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

Jak ruch bułgarsko-jugosłowiański coraz realniejsze przybiera formy, świadczy fakt, że 7 sierpnia prezes Ligi bułgarsko-jugosłowiańskiej został przyjęty na audjencji przez króla Borysa, któremu zdał sprawozdanie po swym powrocie z Jugosławji.

ROCZNICA ŚMIERCI DZIAŁACZA CHORWACKIEGO.

1 sierpnia obchodzono w Varaždinie 45-lecie śmierci *Ivana Kukuljević Sakcinskiego*, wybitnego działacza i pisarza chorwackiego, którego wszechstronna działalność literacka pwszechne znalazła uznanie i popularność. Jako poseł do parlamentu austro-węgierskiego już w roku 1843 przemówił z trybuny parlamentarnej po chowacku i nieustannymi zabiegami o równouprawnienie języka chorwackiego w szkołach i urzędach osięgnął wreszcie w roku 1847 upragniony cel, ustawą ukoronowany. Prasa jugosłowiańska z wielką czcią wspomina ten czyn obrony ducha jugosłowiańskiego, dokonany mężnie przez Sakcinskiego.

UROCZYSTOŚCI SOKOLE W ZAGRZEBIU.

Z okazji 60-lecia założenia chorwackiego Sokoła odbył się w początkach sierpnia — jak wiadomo już z prasy codzien-

nej — wielki zlot Sokołów w Zagrzebiu, w którym uczestniczyli w wielkiej liczbie Czesi, bułgarski „Junak" oraz polska delegacja sokolska z prezesem hr. Zamojskim. Protektorat objął król Aleksander, który wraz z następcą tronu Piotrem naczelnikiem jugosłowiańskiego Sokoła — uczestniczącym w uroczystościach w stroju sokolim — był obecnym podczas zagrzebskich manifestacyj. W niedzielę 5 sierpnia odbył się w obecności króla oraz następcy tronu wielki pokaz ćwiczeń sokolich, w którym uczestniczyło 15.000 ćwiczących. Prasa, jugosłowiańska podaje liczbę publiczności zgromadzonej na stadjonie w wysokości 60.000 widzów. Uroczystości zagrzebskie mają tem większe dla Jugosławji znaczenie, iż właśnie tam, w Zagrzebiu, już w przeddzień wojny światowej, w roku 1914, powstało śród sokolstwa zagrzebskiego zarzewie wyzwoleńcze, albowiem wówczas powstał pod rządami austro-węgierskiemi w łonie ówczesnego Sokola tajny związek pod nazwą „jugoslovenski sokolski savez" (jugosł. związek sokolski).

POPULARNE KĄPIELISKO PÓŁNOCNEGO JADRANU.

Kąpielisko Baška na wyspie Krk, w którem w bieżącym roku wszystkie trzy wycieczki zorganizowane przez pozn. Stow. pol.-jug. spędziły kilkanaście dni miłego pobytu, obchodziło 2 sierpnia 25-lecie jako miejscowość kuracyjna.

Pierwszy raz śród licznych kąpielisk nad Jadranem wystąpiła Baška na widownię w 1907 r., kiedy to p. A. Tudor urządził tam pierwszy hotel *„Zvonimir"* i w którym to roku jednocześnie zawiązało się towarzystwo dla upiększenia Baški. W 1909 powstaje tam tow. kąpielowe, które zbudowało pierwsze 7 kabin kąpielowych. W tymże roku również zjechało do Baški 38 Czechów, a śród nich Emil Geistlich, dyrektor praskiego pisma „Narodna Politika", który gorliwie podjął się popularyzacji tego pięknie położonego, dysponującego nader korzystnemi warunkami klimatycznemi nadmorskiego miejsca kuracyjnego. Jeden z pierwszych hoteli powstałych wówczas tamże jest hotel Grandić. A Tudor buduje następnie większy hotel *„Velebit"*, a Emil Geistlich uchodzący za odkrywcę piękna Baški rozwija agitację na rzecz Baški, wydając nawet pismo w Pradze noszące nazwę „Baška". Frekwencja letników z roku na rok wzrastała, zwłaszcza z Czech. Statystyka notuje interesujące cyfry przyjezdnych, a mianowicie rok 1909 — 72 osoby, 1910 — 960, 1911 — 1575, 1912 — 1785 i z roku na rok ciągły wzrost. Obecnie Czesi reprezentują ¾ całej frekwencji. Emil Geistlich zmarł 1922 r. w Bašce.

Popiersie jego wzniesione na pamiątkę jego działalności stoi w kwietniku hotelu „Baška", a wdzięczna gmina za spopularyzowanie tej naprawdę uroczej miejscowości nazwała główną promenadę kąpieliskową jego imieniem.

Baška jest dziś jednem z pierwszych kąpielisk północnego Jadranu, posiada 10 hoteli i pensjonatów, wielką ilość will, a pod względem klimatycznym i warunków plażowych (2000 m. pięknej łagodnie ku morzu opadającej plaży) trudno z nią współzawodniczyć.

PRZYWIĄZANIE DO PAMIĄTEK.

Ostatnio Baška była ośrodkiem niezwykłego wydarzenia. W kościele św. Łucji pod wioską Jurandvor znajduje się tablica pamiątkowa z podpisem chorwackiego króla Zvonimira (1076—1089) napisana glagolicą. Dyrekcja muzeum archeologicznego w Zagrzebiu w trosce o ten cenny zabytek pragnęła za zgodą biskupa Krku przenieść płytę tę do zagrzebskiej jugosłowiańskiej akademji. Tymczasem ludność okoliczna dowiedziawszy się o tym zamiarze przybrała taką postawę, że musiano zaniechać na razie tego zamiaru. Krótko potem jednakże płyta, która posiada ogromną wagę, zniknęła z muru kościoła i po dłuższych poszukiwaniach znaleziono ją zakopaną w pobliżu nowobudującej się szkoły. Wydarzenie to znalazło głośny oddźwięk na łamach prasy i świadczy o wielkiem przywiązaniu ludności do narodowych pamiątek.

POLSKA WYSTAWA W JUGOSŁAWJI

„Krakowska grupa artystów-plastyków „Zwornik" urządza w Jugosławji wystawę prac swych członków oraz zaproszonych gości pod protektoratem posła pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej, p. ministra dr. Schwarzburg-Günthera oraz posła pełnomocnego Królestwa Jugosławji, p. ministra Lazarevića. Otwarcie wystawy nastąpi 14 października 1934 w Beogradzie w tamtejszem Tow. Przyj. Sztuk Pięknych „Cveta Zuzorić", poczem projektuje się przeniesienie wystawy do Zagrzebia i Ljubljany.

Wystawa ma na celu nawiązanie kontaktu artystycznego z młodymi plastykami jugosłowiańskimi, wśród których znajdują się również byli wychowankowie i absolwenci krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. W przyszłym roku przygotowuje „Zwornik" wystawę młodej plastyki jugosłowiańskiej w Polsce.

Wystawa młodego pokolenia artystów polskich oczekiwana jest z prawdziwem zainteresowaniem przez ten odłam plastyków jug., których prócz węzłów dawnego koleżeństwa łączy z nami wyniesiona z wędrówek po Europie znajomość i entuzjazm dla sztuki zarówno epok minionych, jak i nowożytnej, której ojczyzną jest Francja.

Jest rzeczą godną uwagi, że będzie to pierwsza większa zbiorowa wystawa polskich malarzy w Jugosławji. Wobec tego, że dotychczas odbyły się tam wystawy sztuki francuskiej, angielskiej, niemieckiej, holenderskiej, czeskiej bułgarskiej itd., urządzenie większej wystawy polskiej choć nie obejmującej wszystkich artystów polskich nabiera specjalnego znaczenia i przyczyni się niewątpliwie do dalszej wymiany artystycznej pomiędzy obu narodami.

Wystawa cieszy się szczególnem poparciem i zainteresowaniem prezesa Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej p posła dra. T. Dyboskiego oraz p. senatora Milana Popovića.

JUGOSŁOWIAŃSKIE UPAŁY.

W Skoplje w drugiej połowie lipca termometr wskazywał 46 stopni w cieniu, 60 w słońcu. Podobne upały panowały również i w innych częściach Jugosławji.

UCIEKINIERZY AUSTRJACCY SCHRONILI SIĘ W JUGOSŁAWJI.

Granicę jugosłowiańską w Varaždin przekroczyło 335 austrjackich narodowych socjalistów pod dowództwem komendanta oddziału szturmowego Welsa. Według relacyj uciekinierów walczyli oni przez trzy dni w pobliżu Lavamundt z oddziałami Heimwehry, jednakże po przybyciu regularnych oddziałów armji federalnej, które w walce z powstańcami posługiwały się artylerją, miotaczami bomb, miotaczami płomieni ci ostatni musieli się wycofać. Na granicę jugosłowiańską przybyli powstańcy, uprowadzając ze sobą 18 autobusów, 12 samochodów ciężarowych, 6 samochodów osobowych. Uzbrojeni byli oni w karabiny, pozatem mieli z sobą 6 karabinów maszynowych oraz znaczne zapasy amunicji.

W danej chwili w Jugosławji w miejscowości Varaždin internowanych jest 509-ciu austrjackich narodowych socjalistów, w Belovar — 319, a w Pojeca — 73, razem 901.

Liczba ogólna uchodźców nar.-socjalistycznych, którzy przekroczyli granicę jugosłowiańską oceniana jest na 3000 osób.

ZGON NAJSTARSZEJ KOBIETY W JUGOSŁAWJI.

W miejscowości Androjevica zmarła 131-letnia Toda Vlahović, która uchodziła za najstarszą kobietę Jugosławji. Pozostawiła ona dzieci, niezliczoną ilość wnuków i prawnuków, z których najmłodsze liczy 28 lat. Do ostatnich chwil życia odznaczała się świetnym wzrokiem i słuchem.

TEATR BEZ DEFICYTU.

Prasa jugosłowiańska notuje niezwykłe na czasy dzisiejsze curiosum, a mianowicie, że w Banjaluce teatr pracuje bez deficytu, cieszy się dużą frekwencją i dyrekcja nie wie, co to znaczy niedobór kasowy. Szczęśliwe miasto.

OWOCE KONWENCJI KULTURALNEJ POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

W wykonaniu zawartej konwencji kulturalnej między Polską i Jugosławją, obejmującej również wymianę uczącej się młodzieży obu zaprzyjaźnionych narodów, bawią w Poznaniu od dwuch miesięcy jugosł. 4 studentów i 2 studentki. Z pośród nich jeden p. Fran Slapšak odbywa praktykę w dyrekcji P. K. P., a studenci medycyny pp. Jović Dragutin, Stamenković Pietronije oraz Sinek praktykę w szpitalnictwie. Pozn. Stow. pol.-jug. zaprosiło tę młodzież jugosłowiańską do siebie, by korzystając z lokali Stow. znaleźli ciepło pobratymcze w gronie członków, żywiących braterską przyjaźń dla ich ojczyzny.

KONKURS NA UTWÓR MUZYCZNY.

Tow. miłośników sztuki „Cvijeta Zuzorić" organizuje w marcu 1935 r. wielki jugosłowiański festival muzyczny, złożony z utworów nagrodzonych przez jury konkursowe. Do konkursu dopuszczone są utwory będące wyrazem nowoczesnych i narodowych prądów jugosłowiańskich. Czas trwania utworu określają warunki konkursowe od 10—50 minut. Partytury nadsyłać należy do 1 stycznia 1935 r. za szyfrem przy dołączeniu w kopercie zamkniętej adresu i nazwiska kompozytora na ręce p. Krista Gjorgjević Beograd ul. Strahinjića bana 67. Nagroda wynosi 1000 din. oraz 1000 din. za materjał (w sumie 240,— zł.) a nagrodzony utwór po jego wykonaniu na festivalu pozostaje własnością kompozytora.

Bibljografja

DWA ODCZYTY O POLAKACH I O SOBIE.

Pod powyższym tytułem wyszły w broszurce dwa odczyty *prof. Juljusza Bene-*

šića, radcy poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie, żywo współpracującego na polu kulturalnego zbliżenia obu narodów, przyjaciela Polaków, który licznemi, bo 65-oma przekładami polskich pisarzy na język jugosłowiański wielkie położył zasługi nad popularyzacją polskiej literatury śród swoich ziomków. Odczyty te, wygłoszone w 1931 i 1932 r., zawierają tyle cennych szczegółów jako przyczynków do historji zbliżenia się obu narodów, że śmiało rzec można, iż dobrze się stało wydanie ich drukiem. Dając o tem na razie niniejszą krótką notatkę, powrócimy do broszurki tej ze względu na jej ciekawą treść obszerniej w przyszłym numerze.

Z ruchu Stow. pol.-jug.

w Polsce i Jugosławji

POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE STOW. W GRUDZIĄDZU.

Do istniejących już 11 stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich w Polsce przybywa dalsze w Grudziądzu. 27 lipca b. r. odbyło się inauguracyjne posiedzenie tego nowozałożonego Stowarzyszenia, w którem uczestniczył bawiący obecnie w Polsce prezes Stow. polsko-jugosłowiańskiego w Zagrzebiu, prof. dr. Fr. Ilešič.

Sprawy gospodarcze

PRODUKCJA CUKRU W JUGOSŁAWJI.

Dla ulżenia panującemu w Jugosławji kryzysowi cukrowniczemu projektowana jest ustawa, która dla ochrony przemysłu cukrowniczego ustanowi na pewien czas zakaz tworzenia nowych cukrowni, a czas pracy istniejących cukrowni skrócić. Producenci bowiem buraków nie otrzymują dziś minimum cen, jakie odpowiadałyby kalkulacji. Jest prawdopodobne, że wielkie obszary pod plantacje buraczane użyte będą w przyszłości pod inne produkty rolne. Sfery gospodarcze wróżą temu przedsięwzięciu korzyści dla przemysłu cukrowniczego.

POPRAWA GOSPODARCZA W JUGOSŁAWJI.

Fabryka wagonów, motorów i mostów w Bos. Brodu od kilku lat nieczynna zostanie w najbliższych dniach znowu uruchomiona.

PÓŁROCZNY BILANS HANDLOWY JUGOSŁAWJI

W pierwszej połowie b. r. wykazuje jugosłowiański bilans handlowy saldo pasywne w wysokości 161 milj. din., podczas gdy zeszłoroczny bilans handlowy wykazywał saldo aktywne na 138 milj. din., co stanowiłoby porównawczo saldo ujemne sięgające 300 milj. din. Jakie będzie definitywne saldo całoroczne, wykaże dopiero druga połowa roku, która jest zasadniczym okresem eksportowym. Druga połowa roku ubiegłego dała saldo dodatnie w wysokości 350 milj. din., w którym to okresie główne pozycje wywozu jugosłowiańskiego jak pszenica, bydło drzewo, kukurydza, winogrona itp. wychodzą na rynek eksportowy.

CEMENT JUGOSŁOWIAŃSKI.

W ostatnim czasie ożywił się eksport cementu jugosłowiańskiego do Syrji, gdzie podjęto większe prace.

POPRAWA KURSU DINARA.

W związku z dobremi zbiorami, polityczną konsolidacją i wielkim napływem turystów dinar zwyżkował mniejwięcej o 10%.

PORCELANA CZESKA W JUGOSŁAWJI.

Jugosławja jest jednym z najlepszych rynków zbytu na czeską porcelanę. W roku 1929 import czeskiej porcelany zamykał się sumą 12.041.000 k. c. w 1930 r. dochodził do 12.230.000 k. c. Następnie z uwagi na ogólny kryzys spada import i w 1933 r. wynosi zaledwie 5.081.000 k. c. W bieżącym roku nie jest spodziewana poprawa. Powodem spadku są niewątpliwie ograniczenia dewizowe w Jugosławji.

POŠTANSKA ŠTEDIONICA.

(P. K. O. jugosł.)

Obrót z miesiąca lipca: Nowych kont — 4076 — ogólna zatem liczba kont wynosi 297165, a suma wkładów podwyższyła się o 11.178.000 din., ogólna zatem suma wkładów wynosi 676.231.572 din. Obrót czekowy wynosił 4.947.000 din. Razem wkłady oszczędnościowe i konta czekowe obejmują sumę 1.579 milj. din.

GOSPODARCZA WSPÓŁPRACA BELGIJSKO-JUGOSŁ.

W Brukseli powstał Komitet współpracy gosp. z Jugosławją, na którego czele stoi p. Paul Ramlot, członek dyrekcji belgijskiego Banku Zagranicznego Komitet ten jest odpowiednikiem takiej samej instytucji gosp. w Beogradzie powstałej w marcu b. r. Celem tych komitetów jest badanie wzajemnej konjunktury importowo-eksportowej. Praca komitetów ostatnio

doznała ożywienia w związku z udziałem Jugosławji w organizującej się międzynarodowej wystawie w Brukseli, która odbędzie się w czasie od kwietnia do listopada 1935 r.

UNIWERSYTETY JUGOSŁOWIAŃSKIE NA FRONCIE GOSPODARCZYM.

Min. rolnictwa przyznało po 25.000 din. Uniwersytetom w Beogradzie i Zagrzebiu na studjum nad poprawą hodowli wełny.

KOMUNIKATY:

Sekretarjat pozn. Stow. P.-J. jest czynny codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od 11—13 i od 18—21.

NA RZECZ OFIAR POWODZI przekazało Stow. w dniu 24. 7. b. r. na konto Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w P. K. O. nr. 215500 zł 100,—.

SKŁADKI członkowskie uprasza się wpłacać na konto P. K. O. nr. 212.810.

PRENUMERATĘ „PRZEGLĄDU" uprasza się wpłacać na konto P. K. O. nr. 214.350.

USTERKI W DOSTARCZANIU „PRZEGLĄDU". Ponieważ zachodzą wypadki niedostarczenia „Przeglądu", prosimy o powiadomienie nas celem zbadania przyczyny.

Dnia 8 września, w sobotę

odbędzie się

pierwsze powakacyjne

Zebranie Towarzyskie

połączone z dancingiem i brydżem

początek o godzinie 21-ej

Wstęp bezpłatny za okazaniem legitymacji członkowskiej



Królestwo Jugosławji

Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskie na terenie Jugosławji

BEOGRAD	—	Poljsko-Jugoslavenska Liga, Kraljev Trg. 5. Prezes Milan Nešić, Prof. Uniwersytetu, Sekretarz Generalny, Redaktor Bazyli Gluzdovski.
GORNIMILANOVAC	Kolo	Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Stefanović.
LJUBLJANA	Kolo	Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Mole Narodni Muzej.
MARIBOR	Kolo	Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Cinek. Realka.
NOVI SAD	Kolo	Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Maksimović. Realka.
SARAJEWO	Kolo	Poljsko-Jugoslavenske Lige Nadodvetnik Čurčić. Državno Nadodvetništvo.
SKOPLJE	Kolo	Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Br. Vejinović, Narodno Pozorište.
SOMBOR	Kolo	Poljsko-Jugoslavenske Lige Potpresednik Skupštiny, Dr. Kosta Popović.
SPLIT	Kolo	Poljsko-Jugoslavenske Lige Sekretarz Marceli Zuppa, Balkanska 19.
ZAGREB	Kolo	Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Dr. Ilešić. Uniwersytet.